



2385

101 Komp. Wersztaw  
Ppor. Fenc Bolesław

REFERAT  
HISTORYCZNY  
M.p. dnis 10. III 1943 r.  
2385

Fenc Bolesław, podporucznik, następca naczelnika parawozow  
ni w Poznaniu, lat 41, żonaty

Wywieziony zostatem w nocy z 28 na 29 czerwca 1940 r.  
z radzyna do północnego Uralsu i osiedlony z grupą ludzi  
około 150 osób na t.z. "posiadku", znajdującym się wśród  
lasów w okolicy miasta Czernobrowska. Na posiadku rozlokowa-  
wano nas w bunkrach drewnianych. Osoby spośród mego-  
otworenia rekrutowały się przeważnie z klas kupieckiej  
i mieszczańskiej w wyjątku wymanis moją żonę.  
Ponadto znajdowało się kilka rodzin urzędniczych polskich,  
dwie rodziny jezuitów oraz otorech braci zakonnych, tej jezu-  
itów. Zastosowano względem nas przymus pracy, tak że  
wszyscy zdolni do pracy, zarówno kobiety jak i mężczyźni,  
zmuszeni byli pracować siły. Uchylający się od pracy  
byli powstrzymo karami przez komendanta posiadku ewentualnie,  
a po wyprawdzeniu, ukaraw o przegwał "odstawani do sa-  
du, gdzie wymierzano im kary, analogiczne jak obywatelom  
sowieckim. Praca w kabinie był od parę roku, a mianowicie  
od maja do października pracowaliśmy przy eksploatacji  
ryzicy a od października do maja przy cisni bezu. Normy  
pracy były bardzo wysokie tembardziej dla ludzi nie przyzw-  
yczajonych do pracy fizycznej, skutkiem czego zarobki nasze były  
znikome. Osoby porobawione jakiegolubet pomocy z zewnątrz  
zły w bardzo ciężkich warunkach, gdyż trudno było zarobić  
na opłacenie kosztów wyżywienia. Łożemami nasze z N.K.W.D.  
ograniczały się do osoby komendanta posiadka. Dwa lub trzy  
razy w czasie pobytu na posiadku były urządzone spotkania  
przy współudziale urzędniczych wódek N.K.W.D., na których



pancerem nas o konieczności sumiennego wykonywania pracy,  
 w którychmy zapomniał o naszej przeszłości, że Panstwu Polskiego  
 jini nigdy nie będzie, że do stron wroczymy jini nie powró-  
 cimy a jedynym ratunkiem dla nas jest praca która, gdy będzie  
 metelnie wykonywana, może nam dać minimum wykarmie  
 pracy w swoim właściwym zakresie. Na posiadaniu przybywa  
 stale felczerka i szybko ma doświadczenia która uchwiliła do  
 nej pomocy. W jej sup, wypadkach wysyła do miastecz-  
 ka Beresowska, gdzie znajdowała się przychodnia lekarska  
 szpital. I miała jedną kobietę narodziem Penkiewicową  
 na skutek poimnego rozpoznania choroby i zapalenie płuc.  
 wmer ma do jenne doświadczenia felczerki. I wkrótce wony,  
 porostali w kraju utrzymywaniem korespondencji aż do wybu-  
 chu wojny niemiecko-sowieckiej. Zwróciwszy uwagę  
 wmer z rodziną 28 VIII 1941 r. poimem przenieśli się do  
 pobliskiego miasteczka, gdzie pracowała w charakterze ma-  
 szynisty a następnie mechanika. I koncem 1941 r. wyjecha-  
 łem do Samarkandy, gdzie na skutek ogłoszonej tam mobi-  
 lizacji w lutym 1942 r. zgłosiłem się do wojska.

Tere Biderlew  
 podporucznik